

Człowiek, który całe życie cierpiał z powodu stawów znalazł na to sposób

Jeśli ktoś z Twojego otoczenia cierpi na stawy, to ma szczęście, że czytasz tę informację. Otóż Franciszek Siegień, niezwykły przedsiębiorca z Kokanina pod Kaliszem, opracował ciekawą i prostą sposob pozbycia się kłopotów z bolącymi stawami (i nie tylko stawami)

ARKADIUSZ WOŹNIAK

Jeśli dziś spojrzysz na tego dobrze zbudowanego mężczyznę, to nie chce się wierzyć, że dobiega osiemdziesiątki i że wcześniej, w wieku 20 lat miał zniekształcone ciało, które nie pozwalało mu chodzić. Wtedy jego palce u rąk były tak koszmarnie powykęcane i zablokowane, że uniemożliwiały mu chwycenie choćby widelca, czy kubka z herbatą.

Potem doprowadził swoje ciało do normy kosztem wielu długich pobytów w szpitalach, setek konsultacji z lekarzami, codziennej dawce leków i własnemu uporowi. Leki, choć pomagały, to niestety wywoływały bardzo poważne skutki uboczne, a musiał je brać przez 40 lat.

Z konieczności zaczął więc studiować i analizować wszystko co mógł przeczytać o swojej chorobie. Wreszcie to pełne zmagania życie jakby dla przeciwwagi sprezentowało mu rozwiązanie, które teraz może służyć setkom tysięcy innych ludzi cierpiących z powodu stawów.

Problem z bolącymi stawami (często także z innymi organami) polega na tym, że cierpiącym zbyt często przypisuje się RZS (reumatoidalne zapalenie stawów), a w ślad za tym idzie druga zła wiadomość „causa ignota”, czyli przyczyna nieznana. Dlatego pacjenci długimi latami, a nieraz całe życie, leczą jedynie skutki zamiast przyczyn.

- *Całe życie borykam*



Franciszek Siegień

się z tą chorobą i wiem, że inni cierpiący na tzw. RZS, tak naprawdę na ogół mają dnę moczanową (dawniej podagra). U tych ludzi nie zdiagnozowano jej oficjalnie, gdyż niestety bardzo często jest ona niewykrywalna konwencjonalnymi badaniami. Jest to choroba spowodowana niezdolnością organizmu do usuwania kwasu moczowego, który w takiej sytuacji, odkłada się w stawach, ścięgnach i innych tkankach, w postaci mikroskopijnych niezwykle ostrych kryształków, utrudniając potem normalne funkcjonowanie ciała i sprawiając silny ból – mówi Franciszek Siegień.

Lekarze mają kłopot z diagnozą dny moczano-

wej, gdyż jeśli rozpoznają u pacjenta wszelkie jej objawy, a potem wyniki badań tego nie potwierdzają, to i tak nie mogą przepisać leków wyprowadzających kwas moczowy z organizmu. W prawdzie można w takich przypadkach zrobić test lekami rozpuszczającymi kwas moczowy np. „Miluritem” i sprawdzić, czy po tygodniowej kuracji pacjentowi się poprawiło, ale ten sposób diagnozy rzadko się stosuje w praktyce.

Jak już wspominałem problem u pana Franciszka polega na tym, że z jednej strony lek o nazwie Milurit pomaga pozbyć się kwasu moczowego, a z drugiej strony powoduje groźne skutki uboczne np. bardzo źle wpływa na serce i ogranicza mineralizację

kości osłabiając je do stanu krytycznego.

Są wprawdzie inne nieliczne leki usuwające kwas moczowy, ale one u pana Franciszka wywołują jeszcze gorszy skutek. Dlatego długo szukał jakiegoś rozwiązania naturalnego. Dotarł do zapomnianej starej wiedzy, że pomocą w takich dolegliwościach może być sok z selera. Od razu przetestował go na swoim organizmie i ku wielkiemu zaskoczeniu zauważył, że to działa podobnie jak Milurit, ale nie powoduje skutków ubocznych.

- Żeby nie odczuwał bólu i był sprawnym, musiałem do tej pory przez 40 lat codziennie brać Milurit i to w maksymalnych dawkach jakiego lekarz godził się jeszcze

mi przepisać. Potem zmagalem się ze skutkami ubocznymi. Teraz po raz pierwszy przerwałem porywanie tych tabletek i ten sam pozytywny efekt osiągam dzięki wspaniałemu selerowi. To niesamowite.

Żeby uprościć sobie życie sprowadziłem amerykański seler w pastylkach, ale źle go tolerowałem. Dysponując jednak własnym zakładem sam rozpocząłem produkcję selerowych pigulek - kontynuuje pan Franciszek.

Franciszek Siegień jest założycielem i właścicielem firmy Elena, która produkuje liofilizaty, czyli produkty spożywcze, które doprowadza się do zamrożenia i w tej postaci suszy. Liofilizat jest tak suchy, że można go przechowywać długimi latami bez obawy

popsucia produktu. Po dodaniu wody wraca do naturalnego smaku i nadal zachowuje aż 95% swoich wartości odżywczych.

Liofilizaty stosuje się w przemyśle spożywczym do przygotowania porcji jedzenia dla kosmonautów, dla wojska, turystów itp, a także do produkcji leków. Liofilizowane owoce, zioła czy kolagen Eleny są już znane w wielu krajach świata. Często możemy je kupić nawet w sklepach spożywczych jako zdrowe chipsy owocowe.

Wracając do liofilizowanego soku z selera, firma Elena rozpoczęła jego produkcję w kapsułkach jako suplement diety. Dwie małe kapsułki to ekwiwalent pół szklanki soku. Pan Franciszek przestał brać wspomniany Milurit spożywając jedynie 2 kapsułki selera rano i 2 wieczorem.

Oczywiście na tym etapie trudno oczekiwać jakichkolwiek wyników badań klinicznych skuteczności selera w leczeniu dny moczanowej, ale z drugiej strony trudno też wymagać od cierpiących by raczyli zaczekać kilka lat zwłaszcza, że seler jest naturalnym i powszechnie stosowanym produktem spożywczym. Nie może zaszkodzić. Jako dziennikarz pozwalałem sobie rozpoznać to odkrycie z nadzieją, że zainteresują się tym profesjonalni badacze.

Na koniec miły akcent od pana Franciszka: Gdyby ktoś z czytelników chciał przetestować sok z selera produkcji Eleny, to prosimy o telefoniczny kontakt z redakcją pod numerem 62 501-11-81, gdyż został on w reakcji kilka bezpłatnych opakowań pigulek selera dla czytelników Życia Kalisza.

Więcej informacji można uzyskać także w firmie Elena

www.elena.pl
lub telefonicznie
62 760 22 22